

# Zbigniew Dyka

---

## Adw. dr Jan Karzonek

---

Palestra 29/2(326), 55-57

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

padkach kolidują między wymaganiami dowodu ścisłego a zasadą swobodnej oceny dowodów pozwala w tej ostatniej widzieć zasadę dominującą.<sup>11</sup>

IV. W świetle art. 15 § 3 k.p.k. wydanie decyzji o zawieszeniu postępowania karnego i wstrzymanie toku procesu nie wyłącza możliwości podejmowania czynności dowodowych, zabezpieczających środki dowodowe przed ich utratą lub zniekształceniem. Co więcej, wydaje się, że zawieszenie postępowania, zwłaszcza w stadium przygotowawczym, nie wyłącza też uprawnień organów ścigania do „poszukiwania” nowych dowodów, jeżeli nie wszystkie dowody zostały zebrane przed wydaniem decyzji o zawieszeniu śledztwa lub dochodzenia, a istnieje możliwość ich utraty lub zniekształcenia.

Nie znaczy to jednak, że wspomniane wyżej trudności dowodowe same mogą stać się przyczyną zawieszenia postępowania karnego.

Przyczyny, o których traktuje art. 15 § 1 k.p.k. nie obejmują przeszkód i trudności o charakterze dowodowym i dlatego trudności związane z odszukaniem, zabezpieczeniem lub wykorzystaniem (przeprowadzeniem) dowodów nie stanowią same przez się podstaw do zawieszenia postępowania. Tezy tej nie podważa odmienne sformułowanie obecnego przepisu art. 15 § 1 k.p.k., który operuje pojęciem „długotrwałej przeszkody uniemożliwiającej postępowanie”, niekoniecznie związanej z osobą oskarżonego i jego faktyczną zdolnością do obrony. Jakkolwiek bowiem obecne unormowanie znacznie rozszerza krąg przeszkód uzasadniających zawieszenie postępowania karnego i pozwala objąć nim bliżej nie określone długotrwałe przeszkody nie związane z osobą oskarżonego, to jednak nie uzasadnia ono, m.zd., takiej wykładni, która nadawałaby decyzji o zawieszeniu postępowania funkcję orzeczenia pozostawiającego oskarżonego (podejrzanego) w stanie długotrwałej niepewności prawnej wyłącznie z powodów natury dowodowej.

<sup>11</sup> Tamże, s. 223 i nast. Autor w interesujący sposób analizuje „psychologiczny konflikt” między wymaganiami dowodu ścisłego a zasadą swobodnej oceny dowodów. Por. też M. Cieślak: op. cit., s. 200, 221 i 365.

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

### **Adw. dr Jan Korzonek**

W dniu 30 czerwca 1984 r. zmarł w Krakowie w wieku 89 lat adw. dr Jan Korzonek, znakomity cywilista, ceniony komentator prawa cywilnego, wieloletni i zasłużony działacz samorządowy, b. sędzia.

Jan Korzonek urodził się 15 sierpnia 1895 r. w Zabierzowie koło Krakowa jako „syn Józefa, robotnika kolejowego, i Agazy z Sikorów, chłopki małopolskiej”. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w IV Gimnazjum w Krakowie w 1915 r. został wcielony do armii austriackiej, z której wyszedł 31.X.1918 r. w stopniu chorążego. Od 12 listopada 1918 r. służył w Wojsku Polskim, ostatnio w górskiej brygadzie strzelców podhalańskich. W dniu 27 lutego 1921 r. został zwolniony z Wojska w randze porucznika i zaraz rozpoczął kontynuację studiów na Wydziale Prawa UJ, którą zaczął jeszcze w 1918 r. Studia te ukończył w roku 1924 uzyskując zarazem stopień doktora praw (6.V.1924 r.).

Na rok przed ukończeniem studiów został aplikantem sądowym, a w dniu 14.VI.1926 r. złożył „przysięgę na urząd sędziowski” i rozpoczął pracę jako sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. Od 8.XI.1929 r. został sędzią Sądu Okręgowego w Nowym Sączu i piastował to stanowisko aż do dnia 14 października 1932 r., kiedy został sędzią Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Od 21 czerwca 1939 r. podjął czynności sędziego Sądu Najwyższego w wyniku mianowania go przez Prezydenta Rzeczypospolitej na to stanowisko w dniu 7.VI.1939 r. Funkcję tę pełnił, jak sam podał, „do 27 września 1939 r.”. Choć ewakuacja Sądu Najwyższego nastąpiła w pierwszej dekadzie września, dr Korzonek pozostał mimo to w Warszawie aż do dnia kapitulacji stolicy (pełnił w tym czasie funkcję sędziego). Z chwilą kiedy nie mógł już orzekać w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej — zaprzestał orzekania w ogóle.

Do czerwca 1940 r. — podobnie jak wielu innych funkcjonariuszy państwowych — „pozostawał w Warszawie bez zajęcia”. Od 1 lipca 1940 r. rozpoczął wykonywanie zawodu adwokata w Krakowie, otwierając kancelarię adwokacką w swoim mieszkaniu przy ul. Grodzkiej 40, w którym mieszkał aż do śmierci.

W dniu 28 kwietnia 1945 r. uchwałą Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie został przez władze samorządowe wpisany formalnie na listę adwokatów. Mimo to po blisko 8 miesiącach został poddany weryfikacji, w wyniku której stwierdzono, że „jest godny należenia do stanu adwokackiego”. Na tej podstawie został ponownie wpisany na listę adwokatów w grudniu 1945 r. Po dalszych 6 latach, tj. w 1951 r., znów przeprowadzono postępowanie weryfikacyjne, które i tym razem zakończyło się dla dra Korzonka pomyślnie, albowiem Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna dla Woj. Izby Adwokackiej w Krakowie „utrzymała w mocy wpis dra Jana Korzonka, adwokata w Krakowie, na listę Woj. Izby Adwokackiej w Krakowie.”

Od 13 lutego 1952 r. adw. dr Jan Korzonek był członkiem Zespołu Adwokackiego-Nr 4 w Krakowie. Pozostał w nim również po przejściu na emeryturę w 1971 r. aż do całkowitego zaprzestania wykonywania zawodu pod koniec 1973 r.

Już od 1945 r. był czynnym działaczem samorządowym, będąc najpierw członkiem tzw. Tymczasowego Zarządu Izby Adwokackiej w Krakowie, a następnie członkiem Okręgowej Izby Adwokackiej. Był w tym czasie także jej pełnomocnikiem w sprawach rozpatrywanych przed Sądem Najwyższym (Izba d/s Adwokatury) w 1946 r. Pismem z dnia 26.I.1951 r. Minister Sprawiedliwości zwolnił go z tego stanowiska.

Po pięcioletniej przerwie adw. dr Korzonek został ponownie (w wyniku wyborów) członkiem Rady Adwokackiej Wojewódzkiej Izby Adwokackiej (1956—1959). Rzecznikiem dyscyplinarnym tej Rady był od 1956 do 1958 r. (zrezygnował wtedy z tej funkcji wobec powołania go na członka Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego) (1958—1964) przy Min. Sprawiedliwości. Od roku 1959 do roku 1964 był członkiem Min. Sprawiedliwości. Od roku 1959 do roku 1964 był członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej.

Przez wiele lat, bo już od 1951 r. uczestniczył w szkoleniu aplikantów adwokackich.

Poza działalnością samorządową zajmował się prawie przez całe czynne życie, bo aż od roku 1930, pracą naukową. W latach 1948—1950 prowadził na Uniwersytecie Jagiellońskim ćwiczenia dla studentów z procesu cywilnego. Wydał wiele prac z zakresu prawa cywilnego. Cenne są zwłaszcza jego komentarze do austriackiej ordynacji ugodowej i austriackiej ustawy hipotecznej, do kodeksu postępowania cywilnego, kodeksu zobowiązań (opracowanego wraz z I. Rosenblüthem), prawa upadłościowego oraz prawa o postępowaniu układowym. Oprócz tego napisał wiele artykułów i rozpraw w różnych czasopismach prawniczych.

Adwokatura doceniła jego zasługi, nadając mu swoje najwyższe wyróżnienie:

Złotą Odznakę „Adwokatura PRL”. W 1973 r. wystąpiono także o przyznanie mu Złotego Krzyża Zasługi.

Był żonaty ze Stefanią (z domu Czajka), z którą miał córkę Janinę Marię Korzonek leżarkę, zam. w Krakowie.

Adw. dr Jan Korzonek był człowiekiem oszczędnym w słowach, zamkniętym w sobie, nieco kostycznym w zachowaniu, o bardzo wysokim poczuciu godności własnej i obywatelskiej. Jako sędzia zrobił olśniewającą karierę: co kilka lat awans od aplikanta sądowego aż po stanowisko sędziego Sądu Najwyższego. Na rozprawy prowadzone przez niego jako sędziego w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie przychodzili aplikanci i młodzi adwokaci, aby się uczyć prawa oraz tego, jak powinna przebiegać rozprawa. Nie wypowiedział nigdy zbędnego słowa przy uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia sądowego.

Stanowił wręcz wzorzec znakomitego sędziego. Tę karierę przerwała wojna. Ale gdy został adwokatem, okazało się, iż był nim równie dobry jak poprzednio sędzią. Tu wyzwolił się duży jego temperament, dotychczas skrywany pozorami formy. Był weredykiem; nie znosił nieuctwa prawniczego, braku rzetelności, powierzchowności myślenia i działania, stąd też częste spory z sędziami i przeciwnikami procesowymi. Nigdy jednak z klientami.

O osobowości jego może najlepiej świadczyć referencje wydane mu przy staraniu się o wpis na listę adwokatów. „Był jak najlepszym Polakiem” (sędzia SA dr H. Matuziński), „posiadał najwyższe kwalifikacje zawodowe, naukowe i etyczne” (adw. dr A. Kazanek), „stanowił typ obywatela polskiego wysokiej klasy o godnych naśladowania cechach charakteru i przekonaniach obywatelskich” (prok. SA M. Güntner).

adw. Zbigniew Dyka

## ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY (myśli — aforyzmy) LXXII

*Tym, co bym przede wszystkim powiedział młodemu adwokatowi, jest to, że słusznie dumny jest z należenia do bardzo szczytnego zawodu.*

(INSHIP)

*Sam fakt podjęcia się obrony w sprawie cywilnej lub karnej nie może być podstawą jakichkolwiek zarzutów przeciwko adwokatowi.*

(uchwała Izby Adw. — Warszawa)

*Przewodniczący nie powinien zbyt wiele mówić, a mówiąc — zawsze w tonie godności sądu.*

(PAŁĘCKI)

*Pod suknią adwokata w każdym z nas znalazłby się człowiek ucywilizowany i obywatel świata. Każdy z nas ma wspólną idealną ojczyznę. My wszyscy jesteśmy do pewnego stopnia obywatelami świata.*

(SPASOWICZ)